

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Egzaminy dla nowowstępujących W SZKOLE HANDLOWEJ w SUWAŁKACH

rozpoczynają się 31 sierpnia. Podania (z dołączeniem metryki, świadectwa szczepionej ospy i rb. 5) składać należy przed powyższym terminem w kancelaryi szkolnej. Programy do nabycia (40 kop.) w Szkole i księgarni WP. Zawadzkiej.

WAŻNE dla Pp. Obywateli Ziemskich!

Elewator długości około 30 s., zasilający prasę torfową, może być użyty i do wydobywania szlamu ze stawów wprost na wóz.

Zgłosić się: Maryampol, poste-restante F. K.

Do siewu 200 korcy żyta Petkuskiego, pierwszy plon z oryginalnego sprowadzonego od Lochowa, po 7 rb. za korzec bez worków; także sprzedaje się powóz i amerykan. Maj. Kwieciszki, p. Maryampol.

ŻYTO PETKUS.

I-szy odsiew oryginalnego, zakwalifikowany do siewu przez Sekcję Nasienną Centr. T. Roln.

Cena za 1 korzec (240 f.) z now. work.—9 rb.

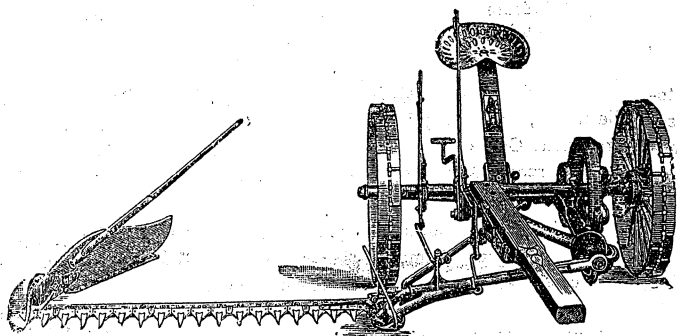
„ „ 10 korców „ —85 rb.

na st. kol. Augustów.

Próbki na żądanie.

Adm. maj. Kolnica, st. p. Augustów.

BIURO TECHNICZNE I FABRYKA
„GUDRONIT”
W. CISZEWSKI
WARSZAWA, KRAKOWSK-PRZEDM. NR 17, tel. 11-45
NISZCZENIE GRZYBA DRZEWNEGO
ZABEZPIECZANIE OD WILGOCI
KRYCIE DACHÓW
WENTYLACJA
SZCZEGÓLNE
INFORMACJE
NA ŻĄDANIE
od 1871.



Szwedzkie Maszyny Rolnicze
do zbioru plonów

„WIKING”

zbudowane w częściach głównych z najlepszej szwedzkiej stali; prostej budowy, lekkie w ruchu, nieskomplikowanej

konstrukcyi, mocne, są do nabycia w Dziale Handlowym Suwańskiego Towarzystwa Rolniczego, a także w składach szwedzkich maszyn rolniczych

SILFVERHJELM & ULLGREN,

w Rydze, I Wygonowa damba № 11.

BIURO KOMISOWE Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego i filii w Wyłkowyszkach

POSIADA na składach nawozy sztuczne, przetrząsacze do nich, kosiarki, żniwiarki, wiązaki i t. p.

Siewniki do zboża radliczkowe i talerzowe.

Plugi pojedyncze i dwuskibowce fabryk — Cegielskiego i Sucheniego.

Przedstawicielstwa młocarni parowych firmy Henryk Lanz na gubernię Suwalską nie posiada.

KALENDARZYK.

Lipiec.

- 24 P. † Krystyny P. M.
25 S. Jakóba Apostoła.
26 N. Bł. Kuneg. Kr. Pol., Anny Matki N. M. P.
27 P. Natalii M., Pantaleona M.
28 W. Inocentego i Wiktora P. p. M. m.
29 Ś. Marty P., Olawa Kr. M.
30 C. Julitty i Donatylli M. m.

NOTATNIK HISTORYCZNY.

Lipiec.

24. P. r. 1802. Ur. pisarz franc. Aleksander Dumas w Vilers-Coterets († r. 1870).
26. N. r. 1678. Zawarcie przymierza między Janem III-im a carem Teodorem Aleksiejowiczem.
27. P. r. 1824. Ur. pisarz franc. Aleksander Dumas młod. w Paryżu († 1895).
28. W. r. 1657. Zawarcie między Polską, a Danią traktatu, zaczepno-odpornego przeciwko Szwedom.
29. Ś. r. 1494. Wcielenie do Korony Ziemi Zatorskiej.

Z TYGODNIA.

Kłęski żywiołowe w Rosyi czynią coraz większe spustoszenia i trwają dotychczas, nawiedzając coraz to inne miejscowości. W Londynie zmarł najstarszy z adwokatów angielskich Hacke — w 103 roku życia.

Pod Korcem, na Wołyniu zmarł 124 letni Paweł Pawłowski b. ordynans przy boku Ks. Józefa Poniatowskiego.

W okolicy Petersburga zapaliły się torfowiska w pobliżu składów prochu i dynamitu. Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało Szlisselburgowi, a nawet Petersburgowi. Dzięki temu, że wiatr zmienił kierunek, pożar nie dosięgnął składów prochu, których wybuch, zdaniem specjalistów, mógłby zniszczyć nie tylko Szlisselburg, ale i część Petersburga.

Między Warszawą, Petersburgiem i Moskwą a Władywostokiem uruchomiony będzie nowy pociąg, „express“ mający przebiegać przestrzeń 8,462 w., w ciągu 9 dni i 2 godzin, z zatrzymywaniem się tylko na stacjach głównych.

Na manewry jesienne do Berlina mają przybyć: król włoski Wiktor Emanuel, następca tronu austriackiego, szef sztabu rumuńskiego oraz 40 oficerów tureckich.

W Castellamare di Stabia podczas burzy piorun uderzył w fabrykę fajerwerków. Budynek wyleciał w powietrze. Zginęło 6 osób.

W starych indyjskich minach, w okręgu Sayaz znaleziono pechblendę, której analiza dała 83% uranium potrzebnego do pozyskiwania radium. Pechblendą, znalezioną w Joachimstal w Czechach, z której korzystała p. Curie—Skłodowska, zawiera tylko 56% uranium. Pokłady są stosunkowo dość wielkie. Najcięższe bryły pechblendy ważą 36 funtów.

Z Krakowa donoszą, że minister robót publicznych ustalił ostatecznie otwarcie akademii górniczej w Krakowie na październik r. b. Uczniowie szkół średnich w Królestwie przyjmowani będą do Akademii narówni z maturzystami austriackimi.

W pierwszych dniach sierpnia przybywa do Rosyi wycieczka francuskiej młodzieży szkolnej w liczbie 30 osób. Członkowie wycieczki, organizowanej kosztem rządu francuskiego, zwiedzą całą szereg miast, w tej liczbie i Warszawę.

W Petersburgu strejkują robotnicy. Liczba strejkujących dochodzi do 100,000. Przyczyną strejku jest protest przeciwko zaburzeniom w Baku. Odbyły się wielkie manifestacje. Po starciach z policją do szpitali przewieziono mnóstwo rannych. Pisma miejscowe nie wyszły z powodu strejku cecerów.

Do Baku delegowany został wiceminister Dżunkowski w celu zażagrodzenia zatargu. Dżunkowski otrzymał nadzwyczaj szerokie pełnomocnictwo z prawami generał-gubernatora. Delegacja Dżunkowskiego nastąpiła z polecenia rady ministrów, która uznała, że bezrobocie w Baku zagraża bilansowi handlowemu wobec grożącego głodu węgla i nafty.

W Londynie d. 17 lipca miało się odbyć w Holandpark Hall wielkie zebranie sufrażystek, na którym przemawiać miała między innymi słynna p. Pankhurst. Przed zaczęciem jednak wiecu na salę wtargnęła publiczność, obita dotkliwie kijami sufrażystki i rozpedziła je.

W Nowym-Jorku rozpoczął się proces przeciwko członkom band, zajmujących się zawodowo porwaniem dzieci. Dochodzenia, wdrożone przez prokuratorę, stwierdziły, że bandy te porwały w ostatnich latach 150 dzieci, które wydały za okupem, wynoszącym za jedno dziecko 1,000 do 4,000 dolarów. Na razie schwytano bandę złożoną z 25 osób. Band takich jest jednak znaczna liczba. Składają się one przeważnie z Włochów. Ofiarą tych band padały przeważnie rodziny niezamożne, których strach przed terroryzmem band powstrzymywał od udania się do policji o pomoc.

Policja w Serajewie otrzymała wiadomość, że przybyło tam 10 komitadżów serbskich w celu wysadzenia w powietrze więzienia, w którym osadzeni zostali sprawcy zamachu na austriacką parę arcyksiążęcą i uwolnienia ich. Wszystkich komitadżów wysłędzono i aresztowano.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje dopomóc Generałowi Carranzie, aby zajął stolicę Meksyku. Podobno nowowybrany prezydent Carbajola oświadczył gotowość zrzeczenia się prezydentury na rzecz Carranzy. Eks-prezydent Meksyku Huerta wyjechał z rodziną do Europy.

21 b. m. rozpoczął się proces p. Caillaux o zabójstwo redaktora „Figara“ Calmetta. Na proces przybyło około 150 sprawozdawców i korespondentów z całego świata.

Ministryum komunikacji otrzymało memoryał wileńskiego okręgu komunikacyjnego, dowodzący konieczności przedsięwzięcia całego szeregu środków dla uregulowania rzeki Wilii i jak najszybszej budowy portu w Wilnie.

Według wiadomości „Matina“ wyjaśniono, że aresztowani 7 b. m. w pobliżu miasteczka Beaumont z bombami Kirycczek i Trojanowski przygotowywali wykolejenie i ograbienie pociągu osobowego między Paryżem a Diepe'em.

Na Podolu zdarzają się coraz częstsze wypadki cholery. Komisya sanitarna przedsięwzięła szereg środków przeciwko zawleczeniu epidemii do sąsiednich powiatów. W pow. Winnickim zmarło 10 osób.

Sytuacja w Durazzo jest coraz krytyczniejsza. Mieszkańcy w panice opuszczają miasto. Wśród ochotników oddziału międzynarodowego wybuchło silne niezadowolenie z powodu złego odżywiania i innych braków. Korpusy te grożą rozwiązaniem. Powstańcy albańscy rozpoczęli atak na Durazzo.

Prezydent Poincaré przybył do Petersburga. Wizycie tej przypisują dzienniki doniosłe znaczenie.

W Moskwie rozpoczął się strejk. Pierwsi zastrejkwali zecerzy, skutkiem czego kilka dzienników nie wyszło.

W dniu 25 lub 26 b. m. ma być złożone rządowi serbskiemu oświadczenie Austrii w sprawie zamachu w Serajewie, wyników śledztwa, ukarania winnych i propagandy wielkoserbskiej w Bośni.

O dziennikarzach.

Znacie ich, a jednak nie znacie. Stale, codziennie lub rzadziej przemawiają do was, Szanowni Czytelnicy, wnikają w najgłębsze zagadnienia, zarówno wasze, jak i całego narodu, dają Wam najpiękniejsze kwiaty swoich uczuć, wynurzenia ze swoich i waszych radości i smutków. Bezimienna to drużyna—jedno tylko nosi miano: dziennikarze. Czyście kiedy, czytelnicy, wniknęli w ich położenie i ich życie, ich dusze?

Nieustannie trwać na posterunku, zlewać swoją osobowość z otoczeniem, a często zatracać swoją indywidualność, gubić siebie, byleby jeno sprawa ogólna na tem zyskała—to codzienny los i chleb powszedni dziennikarza. Czy on się na to użala? Przenigdy. Dumny jest

ze swego zawodu, traktując go, jako służbę publiczną, oddany sprawie nieustannie, gorliwy zawsze i nieuchylający się nigdy przed żadnym obowiązkiem. Informuje ogół o wypadkach życia, zwraca uwagę na grożące niebezpieczeństwa, daje rady, jak się przed niemi ochronić. W ciągłej on jest pracy: dzień czy noc musi trwać na swej placówce, niby żóraw nigdy nie zna wypoczynku. Cobyście powiedzieli, gdyby Wam nie doręczono na czas pism? jakby wogóle wyglądało życie, jeśliby nagle zabrakło gazet i wiadomości? Współczesny człowiek tak się już przyzwyczał do kawałka zadrukowanego papieru, zwanego gazetą, iż nie mógłby bez niej się obyć. Przemysłowiec, rolnik, finansista, polityk, słowem każdy bardziej uświadomiony obywatel odczuwa i rozumie wartość i potrzebę prasy.

Zrozumieli znaczenie szybkich, odpowiednio oświeconych informacji przedewszystkiem Żydzi. Oni to postarali się o utworzenie niemal w każdym państwie telegraficznych biur informacyjnych, oni też objęli wpływami swoimi największe dzienniki światowe i dlatego też mają tak olbrzymie wpływy polityczne i gospodarcze we wszystkich państwach i krajach. Urabiają przez swe biura i przez dzienniki opinię światową. Wiadomo, jak w innych krajach o nas sądzą, jak naszych stosunków nie znają, lub, co gorsza, są o nich fałszywie powiadomieni. Co pewien czas słycać, jak pisma obce w złośliwy sposób przedstawiają sprawy polskie, lub co niemieckie i żydowskie gazety wypisują o ruchu dążącym do podniesienia własnego handlu i stworzenia polskiego mieszczaństwa w Królestwie? W zagranicznych gazetach można czytać bajdy o „pogromach“ w Polsce, a jak tendencyjnie na na-

3)

NIEWDZIECZNOŚĆ.

W. W. Jacobs.

— Od przyjaciela—odrzekł krótko Samuel.

— Od którego?

— To tajemnica.

— No, przecież nie będziesz miał sekretów przed swym starym towarzyszem!

— Przed swym starym kim? a jakieś to mnie nazwał dziś po południu?

— Ja ci dawałem wiele przezwisk, czego obecnie żałuję i proszę o przebaczenie.

— No, podajcie sobie ręce—powiedział Piotr, który był również ciekaw, jak i Henryk.

Podano sobie ręce, ale Samuel powiedział, że pomimo to, opowiedzieć historii pierścionka nie może. Henryk był już bliski nazwania Samuela tak samo, jak po południu, ale Piotr przez kopnięcie Henryka powstrzymał go od tego; jednak tak długo męczono Samuela, że ten wreszcie opowiedział im wszystko.

— A zatem idziesz po to, żeby cię ograbiono?—zapytał ze zdziwieniem Henryk.

— Będą mnie strzegli.

— Ależ to wariat! jak to dobrze, że on ma mnie i ciebie do opiekowania się nim Piotrze.

— Co wy myślicie?—zapytał Samuel.

— Co my myślimy? Ależ to prosta sztuczka, wymyślona w celu ograbienia ciebie. Nie spodziewałem się,

żeby nawet twoja głowizna dała się złapać na to.

— Kiedy będę potrzebował rady, to się po nią do was zgłoszę—powiedział podirytowany Samuel. A cóż z pierścionkiem brylantowym?

— Zostaw go sobie—to moja rada! Zresztą, prawdopodobnie, to fałszywy brylant.

Samuel powtórzył, że rad nie potrzebuje, a później, kiedy Henryk starał się go przekonać, udał, że zasypia. Henryk budził go trzy razy, żeby mu powiedzieć, że jest idyotą, aż wreszcie, gdy ten sięgnął po but, dał mu spokój.

Nazajutrz Samuel nie chciał z nimi rozmawiać i po śniadaniu zaraz wyszedł sam jeden, a wrócił wtedy, gdy Henryka i Piotra nie było w domu.

Piotr rzekł do Henryka:

— Musimy być o 9-ej na wzgórzu Tower, żeby go wyciągnąć z biedy.

Henryk jednak powiedział:

— I po to chyba, żeby wysłuchać przezwisk! Jabym go pozostawił własnemu losowi.

— Co prawda, to na to zasłużył, tylko, że wtedy będzie od nas pożyczka. Słuchaj no, a możebyśmy my go ograbili?

— Cooo?

— Pójdziemy za nim i ograbimy!—odpowiedział Piotr—on będzie przekonany, że to tamci, a gdy się nam poskarży, odpowiemy mu, że na to zasłużył, a po paru dniach oddamy mu pieniądze.

— Ależ on nas pozna.

(c. d. n.)

szą niekorzyść przedstawiano wypadki w Moabie? Ileż kłamstw wypisuje się o urojonych „prześladowaniach” i o „hakatyzmie” Polaków galicyjskich wobec Rusinów?...

Rada Narodowa we Lwowie przeświadczona o ważności dla naszej sprawy informowania rzetelnej prasy zagranicznej, od r. 1907, tworzy za granicą polskie biura prasowe. Istnieją one dotąd w Paryżu, Rzymie, Londynie, Rapperswilu, Chicago. Zadaniem ich jest udzielanie prasie obcej wiadomości o stosunkach krajowych, ponadto zaś wydają one broszury, pisma ulotne, dzieła, traktujące o naszych sprawach. Najlepiej prosperujące biuro prasowe w Paryżu przyczyniło się istotnie bardzo znacznie do usunięcia błędnych mniemań o nas we Francji, a także do przedstawienia zagranicy wypadków we właściwym świetle np. w Poznańskim w czasie strejku szkolnego o nauczanie religji, o prześladowaniu prasy itd.

Bardzo nie na rękę Niemcom są te polskie biura prasowe: pragną oni w oczach Europy uchodzić za wyobraźnieli kultury, za rzeczników prawdziwego ładu społecznego. Tymczasem informacje polskie przedstawiają ich działalność we właściwym świetle, a tem samem idą wbrew wielu usiłowaniom niemieckim. Istnienie tych biur polskich jest rzeczą publiczną i wszystkim wiadomą, ale Niemcy widocznie teraz dopiero o nich się dowiedzieli, bo w hakatystycznym piśmie: „Schlesische Zeitung”, wydawanem w dawnym słowiańskim mieście, Wrocławiu, zaalarmowali opinię niemiecką zabiegami Polaków o prawdziwe powiadamianie zagranicy o sprawach polskich.

Dziennikarze polscy mają w każdej dzielnicy osobne stowarzyszenia. W Warszawie, Poznaniu i we Lwowie istnieją specjalne organizacje mające na celu obronę interesów dziennikarzy i ich przedstawicielstwo. Są to przeważnie stowarzyszenia asekuracyjne, aby zabezpieczyć dziennikarzom jaką taką emeryturę i pensję dla wdów i sierot. Boć dziennikarz w naszych warunkach, licho płatny, nie posiada najmniejszego zabezpieczenia na starość, nie pozostawia też żadnego zabezpieczenia swej rodzinie. We Lwowie istnieje od 22 lat Towarzystwo dziennikarzy polskich, z inicjatywy którego powstał przed kilku laty Związek dziennikarzy polskich; działalność jego, niestety, obecnie zupełnie zamarła. Była to jedyna instytucja, skupiająca wszystkich dziennikarzy polskich, a więc tem większa szkoda, że zapoczątkowana praca utknęła z powodów niezrozumiałych. Zwłaszcza teraz, kiedy w każdej chwili możemy stanąć wobec niezwykle doniosłości wypadków, porozumienie i współdziałanie wszystkich dziennikarzy jest tembardziej niezbędny.

Z innego punktu zapatrywania przedstawia stanowisko naszych dziennikarzy, a w szczególności prasy warszawskiej,—mianowicie pod względem etycznym, autor poniższego artykułu, p. E. Sok.

Bisping i K-o.

Codzienna warszawska prasa szeregami lat potrafiła tak zdeprawować zmysł społeczny olbrzymiej większości czytelników pism—(a kto dziś z posiadających sztukę czytania nie bywa czytelnikiem?)—że szczytem aspiracji zainteresowania się sprawami ogółu stały się zbrodnie i do tego potworne zbrodnie.

Bo już nawet „skandale alkowy”—a te miały swój okres—nie wystarczały na potrzeby dnia. Zażądano sil-

niejszych dawek. A gdy dobre prawa są produktem dobrego życia narodu, a złe—marnego, to wśród społeczeństwa, marnym żyjącego duchem, musiała się zjawić zbrodnia marna.

I zjawiła się—na pociechę tamtej nierządniczy, prasy codziennej—w postaciach „ulanych ze śpiżu”, bo zasługujących na „najwyższe” ze strony szóstego mocarstwa, prasy, uznanie, bo najtroskliwszą opiekę, uwagę.

Macoch, Ronikier, Bisping, to trzy bogi opiekuńcze tamtych—przedstawiciele prasy.

Opisze „Kurjer Poranny”, ów organ sumienia polskiej demokracji, każdy szczegół spodniej bielizny Stanisła Chrzanowskiego, żalując, że odbić nie może tego i uwiecznić na łamach swojego pisma.

Ale zato, gdy szlachetne chłopię polskie,—przed miesiącem—15-letni uczeń, rzuci się w rzekę w oczach tłumu obojętnie patrzącego na walkę ze śmiercią tonącego dziecka i to dziecko uratuje, a sam bohaterstwo życiem przypłaci, to ów największy demokratyczny organ da o tego rodzaju „zdarzeniu”—wzmiankę „drobnym drukiem” w 3-ch wierszach—i dosyć. To samo i reszta.

Gdy do uszów pana Redaktora (fakt świeży) dojdzie głupia babska nowinka, że „kamień z nieba przysięgnął do ziemi dach chałupy pod Zawierciem”, to p. Redaktor posyła w te pędy na miejsce swego „najbieglejszego reportera”, (o czem uprzedza czytelników). Ale, gdy 10 tysięcy ludzi przechodzi wprost Golgotę—i to całymi tygodniami, (sprawa oświecimskich zbrodni względem wychodźców...), to ani jedno z warszawskich pism nie pomyślało o wysłaniu kogoś na miejsce. Do Częstochowy „po ślady Macocha i Macochowej”—posłano, posłano...

A tym, którzy nam powiadają, że owa codzienna prasa spełnia tylko „zażądanie publiczności”, dając jej czego sobie ona życzy—sensację dnia, tajemnicę pokojów umeblowanych i parków pałacowych, my odpowiemy: kłamstwo. Świństwa właściwie nikt nie żąda. Lecz, gdy kogoś z niem zaczyna oswajając systematycznie, gdy co godzinę po łyżeczce będą go częstowali, karmili choćby i padliną, to w końcu przyjdzie taki czas, że tamten zażąda w dalszym ciągu sam owej padliny.

Zresztą „*Swinia wszystko zaświni*”, uczy Zaratustra. Tak będzie i z doniosłą rolą prasy.

Czytajcie głosy najpoważniejszych badaczy objawów społecznych, a wszędzie spotkacie się ze zdaniem, że to prasa i jeszcze raz prasa, w ohydny sposób wyzyskując żądzę ludzką—„ciekawość”, gangrenuje, jak nic na świecie, uczucia i sumienia całych dzisiejszych pokoleń.

Od frontu, u każdego z tego rodzaju trucicieli, tabliczka: „Lekarz i Wychowawca”,—we wstępnych artykułach pełno „najszczytniejszych teorii” i „najradkalniejszych wskazówek na zło”, zato od tyłu—„kuchnia czartowska”, jakieś krematorium dusz i serc, a najczęściej „cloaca maxima”, bo najcyniczniejsza nieraz, a zawsze wstrętna sensacja, zbrodnia, hańba, podawana czytelnikowi w słodkiej, słodziutkiej skóreczce; „opracowana zdolnie”, wykończona literacko i pozostawiająca dalej i dalej do myślenia.

Więc: „Cześć Wam, Panowie, kierownicy wielkiej prasy stołecznej!”

A przyszłe pokolenia, choćby tychże Macochów, Ronikierów, Danielów... Wam tego nie zapomną. Bądźcie

spokojni. Piękną kartę będziecie mieli w historii kultury Polski.

Napoleon podobno nie wzdygał się przed stosami potrzebnych mu do danego celu trupów ze swoich żołnierzy, mówiąc: „Jedna noc w Paryżu—noc miłości—a strata w ludziach może być wyrównana”. A na swój sposób taki powie: „Jeden Macoch—postawił na nogi całe polskie dziennikarstwo”.

No, całe nie całe, ale że warszawską część tegoż—to fakt.

Gdyśmy pewnego razu z okazji pierwszorzędnego wstępnej artykułu składali szczerze życzenia „panu redaktorowi” głośnego w swoim czasie, postępowego pisma, ten się uśmiechał, a wskazując na środek i koniec swej gazety, odezwał się ze szczerością w głosie:—„Płatne nekrologi—drogi panie, to są najpożyteczniejsze artykuły, a ogłoszenia—najpiękniejsze.

Dziś jednak już doszło do tego, że „najpodlejsze wiadomości”—te są „najdemokratyczniejsze”.

Ale... „poniosa i wilka”. A groźne, a zniszczone z przed wieków, poważne ostrzeżenie potężnego umysłem Cycerona: „*Ni: Sparty nie zgubi—oprócz żądzy złota*”, kto wie, czy z całą swą siłą nie znajdzie zastosowania i względem dzisiejszych Spartańczyków—prasy codziennej.

E. Sokołowski.

KORESPONDENCJE WŁASNE.

Kraków, dnia 11 lipca. W tych dniach zamknięta została Wystawa oświatowa, na czym zakończył się tydzień, który nazwaćby można w Krakowie tygodniem Uniwersytetu Ludowego, gdyż w tym czasie odbył się Zjazd delegatów tej instytucji oraz zorganizowane przez nią: Kurs oświatowy i Wystawa oświatowa.

Uniwersytet Ludowy jest w Galicyi po Tow. Szkoły Ludowej największą instytucją oświatową,—jest on jakby dopełnieniem T. S. L., bo gdy to ostatnie prowadzi pracę głównie na wsi, Un. Lud. szerzy swą działalność oświatową przede wszystkim w miastach. Poza Krakowem i Lwowem Un. Lud. posiada obecnie swe oddziały w 15 miastach i miasteczkach galicyjskich. Wszystkie te oddziały prowadzą biblioteki, czytelnie, urządzą wykłady i odczyty popularne. Poza oddziałami urządza Un. Lud. poszczególne wykłady i odczyty w różnych miejscowościach Galicyi i Śląska. W roku ubiegłym staraniem Un. Lud. odbyło się 780 wykładów, odczytów i pogadanek. Prócz wysyłania własnych prelegentów, dopomagał Zarząd główny Uniw. Lud. poszczególnym działaczom oświatowym w kraju w urządzeniu wykładów i odczytów, przez przesyłanie im przezręczny i materiałów naukowych. Po wsiach galicyjskich krąży 242 komplety biblioteczek wędrownych Un. Lud. Poza Un. Lud. urządza różne kursy, pokazy, wycieczki, wieczorki muzyczne, pogadanki dla dzieci i t. p. Wspomnieć również należy o wydanej przez Un. Lud. zbiorowej, niezmiernie cennej książce p. t. „Praca oświatowa”. W ubiegłym roku odbył się staraniem Un. Lud. czterotygodniowy Kurs naukowy dla chłopców z ludu. Na rok bieżący projektowane jest urządzenie podobnego kursu dla robotników. Praca Un. Lud. odznacza się ogromnym natężeniem i sprężytością.

Przed kilkunastu dniami odbył się w Krakowie walny zjazd delegatów Un. Lud., na którym omówiono szczegółowo działalność Un. w roku ubiegłym i rozpatrzono wiele nowych projektów, dotyczących pracy oświatowej.

Na zjeździe ujawniło się, iż na czoło pracy Un. Lud. wysunął się, dzięki swej ruchliwości, Oddział krakowski. Świadczy o tem najlepiej szereg cyfrowych danych, oświetlających doskonale działalność Oddziału krakowskiego. Dane te odnoszą się do miesiąca czerwca, a więc już okresu letniego, w którym z konieczności praca społeczna we wszelkich instytucjach słabnie. W miesiącu tym biblioteka Krak. Oddz. Un. Lud. wypożyczyła 4120 tomów, a czytelnie odwiedziło 1300 osób. Odd. urządził w tym czasie 21 wykładów, odczytów i pogadanek oraz kilka dalszych wycieczek. Członkowie Oddziału wprowadzali po mieście przybywające do Krakowa wycieczki.

Zaraz po zakończeniu Zjazdu rozpoczął się kurs oświatowy, który zgromadził 63 kandydatów na działaczy oświatowych, a objął 43 godziny wykładów w ciągu dni sześciu. Kurs uwzględnił wszystkie działy i zagadnienia pracy oświatowej.

Równocześnie z kursem otwarta została Wystawa oświatowa. Wystawa ta daje zajmujący przegląd pracy Un. Lud. i wskazówki, jak pracę tę należy prowadzić. Cały system biblioteczny i czytelniany, programy, mapy, katalogi, przezrocza, maszyny projekcyjne, nawet projekty szaf bibliotecznych—oto plon Wystawy. A wszystko to zgromadziła i odpowiednio opracowała nieliczna grupa ludzi z akademikiem, p. Tadeuszem Grossem, na czele. Skład zarządu głównego Un. Lud. jest następujący: prof. d-r Raciborski, prof. d-r Grzybowski, d-r Daszyńska-Golińska, d-r E. Wróblewska, H. Radliński, W. Hertz, K. Czapiński, d-r H. Kanarek, J. Widliński, N. Witkowska.

Wakacyjne prace sokole. Corocznie w lecie „Sokół” galicyjski urządza różne kursy, obozy i t. p. Ten dział pracy „Sokoła” posiada niezmiernie doniosłe znaczenie. Na parę tygodni wyrusza młodzież w pole i tam po rozłożeniu się obozem, cały czas poświęca systematycznym ćwiczeniom, prowadzonym przez wykwalifikowanych kierowników. Na pierwszym miejscu pośród tych letnich prac sokolich postawić trzeba „Kursy związkowe” w Skolem. I w roku bieżącym od dnia 10 lipca do 24 sierpnia będzie w Skolem prowadzony „Związkowy obóz sokoli”.

Praca, jaka w obozie tym będzie prowadzona, dzieli się na dwa działy. Kurs gimnastyczno-wojskowy obejmuje zasady wychowania fizycznego, gimnastykę, szermierkę oraz naukę fizjologii, higieny i ratownictwa. Drugim działem pracy tegorocznej w Skolem jest kurs instruktorsko-skautowy, mający dostarczyć nowych wykwalifikowanych kierowników dla prac skautowych, które w Galicyi szybko rozwijają się jak ilościowo, tak i jakościowo. Przy kursie instruktorskim prowadzony jest kurs dla zastępowych. Również w Skolem od 10 lipca do 2 sierpnia prowadzony będzie żeński kurs skautowy. Oprócz tego, w najbliższych dniach, w różnych miejscowościach Galicyi otwarte zostaną stałe letnie kolonie skautowe, a prawie wszystkie drużyny skautowe albo już wyruszyły, albo w najbliższym czasie wyruszą na dłuższe wycieczki po kraju.

Lwów, 11 lipca. Cóż to za sejmik piastowski? Duża sala Sokoła rzeszowskiego nabita,—z górą 800 ludzi. Obok sukmany chłopskiej i kraśnych świtek, góralskich strojów, krakowskich, za oczy chwytających, ubiorów, widać sporo sutann księżowskich i surdutów inteligentów. A przestronna galerya roi się od dorodnych kobiet wiejskich. Pospołu—w harmonii i zgodzie—radzą przedstawiciele wszystkich stanów społecznych nad rzeczami publicznymi i sprawami ogólnymi. Oto trzydziesta z rządu Rada ogólna Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicyi.

Po spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, które u nas wprowadził w życie dr. Franciszek Stefczyk, najsilniejsza to kooperatywa włościańska. Powstanie swe zawdzięcza wzorom poznańskim, które na nasz grunt przenieśli dr. Bronisław Dulęba, od początku jeszcze do dziś dnia żarliwy pracownik społeczny w Kółkach, a dziś wiceprezes zarządu centralnego, tudzież ś. p. ks. Stanisław Stojalowski, najbardziej zasłużony działacz ludowy w Galicyi. D-rowi Dulębie przyświecała idealna myśl wprężenia ludu do prac współdzielczych, ks. Stojalowskiemu zaś chodziło przede wszystkim o względy praktyczne, a mianowicie—o uniezależnienie chłopca od przewagi gospodarczej i zawisłości od Żydów. Do tych podstaw działalności czysto rolniczej dołączył potem Stanisław Grabski podstawy rozwoju handlowego Kółek.

Dzisiaj Kółka rolnicze liczą prawie 90000 członków, zrzeszonych w 2100 Kółek lokalnych. Szczupła to cyfra w stosunku do ogółu ludności polskiej, ale wzrasta z roku na rok. Działalność towarzystwa idzie w trzech kierunkach: rolniczym, handlowym i oświatowym.

Kulturę rolniczą Kółka starają się podnieść przez wprowadzanie lepszych form pracy i przez udzielanie dobrowolnego materiału. Na kursach fachowych zaznajamiano słuchaczy ze sprawami gospodarczo-weterynaryjnymi; urządzono takich kursów 22, a słuchało wykładów przeszło 1200 osób, w tem trzecia część kobiet. Świadome roli dobrej gospodyni, Kółka rolnicze szczególną opieką otaczały kobiety i dla nich zorganizowano specjalne, dziewięcioletnie wykłady z dziedziny higieny domowej, gospodarstwa, rachunkowości, tudzież z zakresu spraw społecznych. Praktycznie o podniesienie kultury gospodarczej starano się przez utrzymywanie pól doświadczalnych, organizowanie wycieczek do gospodarstw wzorowych, zakładanie spółek drenarskich, nagradzanie wzorowych gnojowni i t. d. W miarę możliwości zabiegano o podniesienie warzywnictwa i sadownictwa drogą kursów i wykładów kształcących oraz przez dostarczanie drzew i krzewów do sadzenia. Propaganda pszczelnictwa, które tak kwitło za czasów Rzeczypospolitej, była utrudniona wskutek nieustannych deszczów, jakie zeszłego roku nawiedziły nasz kraj.

A jeszcze większego przeobrażenia, aniżeli w dziedzinie rolniczej, dokonały Kółka w zakresie rozwoju handlowego wsi polskiej. To, co dziś przenika całe Królestwo,—tę dążność do wytworzenia samoistnego handlu, Kółka starały się oddawna wprowadzić w życie w naszym kraju. Żydzi ze wsi zachodnio-galicjijskiej musieli ustępować coraz bardziej, a statystyka wykazuje, iż procent Żydów w powiatach zachodnich maleje niemal z każdym rokiem. Posuwają się oni na wschód, gdzie chłop

ruski nie jest tak odporny, jak polski, i nie posiada takich ognisk organizacyjnych.

Sklepików kółkowych mamy obecnie 908, liczba ta wzrasta z każdym rokiem, jak również obrót pieniężny. Bez kwestyi, dziedzina ta jest najpiękniejszym i najlepiej rozwijającym się terenem pracy Kółek rolniczych. Pomagają dzielnie sklepikom kółkowym składnice powiatowe, które znów usuwają Żyda—pośrednika-hurtownika. Takich składnic istnieje 55, ale rozkrzewiają się one nadzwyczaj szybko. Jeżeli jeszcze dodamy, iż Kółka corocznie urządzają specjalne kursy handlowe trzymiesięczne, na których przygotowują przyszłych kupców i sklepikarzy, to będziemy mieli obraz nader skutecznej i wartościowej pracy tej dzielnej instytucji.

Osobnym działem pracy Kółkowej jest akcja oświatowa. Wiąże się ona bardzo ściśle z pracami Towarzystwa Szkoły Ludowej, która właśnie w niedzielę odbywa obrady w słynnej z Niemczyzny Białej. Z wrażeniami z tych obrad Towarzystwa Szkoły Ludowej podzielimy się z Czytelnikami za tydzień.

Poznań, 12 lipca. Dzięki działalności wrogiego nam systemu państwowego, istnieje kwestya polska nie tylko na obszarach ziem odwiecznie przez Polaków zamieszkałych, ale i tam, gdzie, wypędzany z rodzimej gleby żywił polski, uosobiony przez najbardziej warstwy, gromadnie osiadał,—tworząc, dzięki wrodzonym instynktom narodowym i znakomitej organizacji, na którą samorzutnie się zdobywał, zwartą, polskością owianą gromadę. I oto dla tych, którzy wytępić, wyniszczyć, krzyżacką pięścią zdławić, a wtrąciwszy w nędzę strawić chcieli ów lotny, wyciury z ziemi polski lud pracujący, powstała tam, w głębi Niemiec, w Nadrenii i Westfalii kwestya polska, w postaci 400 tysięcznej masy, organizacją spojonej polskości, która nie tylko sama żyje, po polsku dzieci chowa i przy prawach swych obstaje—ale myślą tęskną biegnie na ziemię polską, do Ojczyzny, do której też często bardzo zbrojna w grosz zapracowany wraca i z nowymi siłami staje na placówce.

Do takiego przekonania przyjść musi każdy, kto zetknął się bliżej z naszym wychodźstwem. Prawda, że wielki procent słabszych świadomością ginie w morzu obcym, jednak sam fakt, że na obczyźnie, w Westfalii i Nadrenii istnieje 1375 stowarzyszeń, a w nich jak twierdzą 152 gniazda Sokole i 146 komitetów wyborczych, przy kilku pismach, dwóch poczytnych dziennikach i bardzo silnej, bo 30 tysięcznej, robotniczej organizacji zawodowej, świadczy, że nie jest to już dziś lotny, podmuchem uległy piasek ludzki, ale twardej i na skałę społeczność polska, której zachłanność krzyżacka nie zmoże.

To też nie dziw, że prasa hakatystyczna, widząc plonność swoich wysiłków, postrzega w sercu Niemiec niebezpieczeństwo i domaga się starą metodą nowych praw wyjątkowych, które tylko tem więcej zewrą te elementy, dziś chwiejne. Bo z dumą stwierdzić trzeba, że w ucisku wydobyto z nas tem większy hart zbiorowy i solidarny odpór, a co za tem idzie—i świadomość narodu przedostała się nawet do dusz dziecięcych, tak, że dziś za ledwo mówiące dziecko już musi wiedzieć kim jest i opowiedzieć się po tej lub tamtej stronie.

Stwierdzając taki rezultat ucisku prasa liberalna wykazuje chybiające drogi i metody hakatystyczne, i sztydź z polityki, która zamiast niszczyć, umacnia i budzi.

SZKOŁA NA WSI.

Istniejąca od lat 5 szkoła realna na wsi w Czerwonym Dworze pod Grodziskiem uzyskała obecnie ceną podporę w Tow. pomocy materialnej. Towarzystwo to, pomimo, iż w ostatnich dopiero tygodniach zostało zalegalizowane, zjednało sobie od razu szerokie poparcie, a w skład jego wchodzi wielu wybitnych przedstawicieli rolnictwa i przemysłu.

Dnia 26 czerwca w lokalu prezesa Związku Kafienerów Król. Polskiego, p. Juliana Tołłoczki odbyło się pierwsze posiedzenie członków Tow., na którym odbyły się wybory do władz.

Prócz tego uchwalono zmienić ustawę w tym duchu, aby Tow. miało prawo całkowicie przejąć na siebie szkołę, która w ten sposób stanie się instytucją społeczną.

W przekonaniu, że społeczeństwo odczuwa potrzebę stworzenia dobrej uczelni na wsi z internatem, które to uczelnie całą siecią pokryły wszystkie kraje o wysokiej kulturze oświatowej,—Ogólne zebranie zwraca się do wszystkich ludzi, rozumiejących doniosłe znaczenie wychowywania młodzieży w zdrowych, pod każdym względem, warunkach życia wiejskiego, z prośbą o zapisywanie się w poczet członków Towarzystwa.

Zapisy i składki przyjmuje skarbnik i członkowie władz Towarzystwa.

Od Towarzystwa Opieki nad wychodźcami w Warszawie otrzymaliśmy komunikat następujący:

W organie Polskiego Związku Narodowego w Ameryce Północnej (Dziennik Związkowy „Zgoda” z dnia 16 czerwca r. b.) czytamy: „Fakt, że warunki tutejsze nie dają gwarancji zwiększenia zapotrzebowania liczby robotników, jest powodem, dla którego nie pozwolono wylądować trzem emigrantom, zdążającym do stanu Michigan. Orzeczenie to zostało wydane onegdaj przez departament pracy, gdy od orzeczenia władz emigracyjnych odwołali się do niego krewni zatrzymanych emigrantów. Jest to fakt znamienity, a dla tych, którzy mają zamiar sprowadzić swych znajomych, powinowatych albo przyjaciół, winien być ostrzeżeniem, by przynajmniej na razie zaniechali swych zamiarów.

Dotychczas bowiem, powodem niewpuszczenia przybysza był albo nieodpowiedni stan zdrowia, albo przeszłość danej jednostki, której zbrodnicza karyera nie dawała żadnej rękojmi, że przybysz będzie pożądanym dla Stanów Zjednoczonych nabytkiem. Tego jednak nie można powiedzieć o trzech emigrantach, którzy muszą wrócić do Polski nie dlatego, aby stan ich zdrowia był nieodpowiedni, lub przeszłość ich nie dawała rękojmi, że staną się uczciwymi obywatelami kraju, ale dlatego tylko, że z obecnych stosunków ekonomicznych nie można wnioskować, aby w stanie Michigan zapotrzebowanie robotnika było większe, aniżeli dotychczas.

Nie chcielibyśmy twierdzić z całą stanowczością, ale zdaje się, że się nie mylimy, gdy stwierdzamy, iż powód

podany w powyższym orzeczeniu departamentu pracy, po raz pierwszy od lat szeregu stanowi podstawę do odesłania przybyszów do miejsca, skąd przybyli.

Dlatego też uważamy sobie za obowiązek ostrzedz tych, którzy sprowadzają swych znajomych, przyjaciół i powinowatych, aby tego na razie nie czynili. Nie należy to bowiem do przyjemności wysłać komuś zakupiony bilet podróży, skłonić go do przebycia mniej więcej 14-dniowej męczarni na morzu, a później dopiero, skoro podróżny znajdzie się u brzegów Ameryki, apelować do władz emigracyjnych i dowiedzieć się, że z powodu: „iż warunki nie dają gwarancji zwiększenia zapotrzebowania robotnika“, nowi przybysze muszą powracać do miejsca swego pobytu.

KRONIKA.

Z Towarzystwa Rolniczego Suwańskiego. Sekretaryat Towarzystwa zawiadamia, że w Wilnie w końcu sierpnia i na początku września r. b. odbędą się dwie wystawy:

1) *torfowiskowa*, obejmująca kultury torfowe oraz eksploatację torfu na opał i dla celów przemysłowych wraz z odpowiednimi maszynami i narzędziami (od 28 sierpnia do 4 września).

2) hodowlana (2 i 3 września). Na tę ostatnią proszeni są o nadsyłanie okazów i ziemianie suwańscy.

W sprawie cukrowni. W ubiegłą niedzielę, d. 11 b. m., odbyło się w Kownie pierwsze posiedzenie komisji w sprawie budowy cukrowni, na którym były omawiane różne kwestye, między innymi i kwestya wysokości udziałów. Zdecydowano się na sturublowe z podwójną odpowiedzialnością.

Nowe Kółko Rolnicze w Jaziewie. W ubiegłą niedzielę dnia 19 b. m., odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Jazewskiego Kółka Rolniczego. Na zebranie to przybył instruktor, p. Al. Putra i mówił: „O celach i zadaniach Kółka“. Po przemówieniu p. Putry zapisało się na członków Kółka 30 osób, które wybrały ze swego grona Zarząd, a mianowicie: na prezesa—p. Władysława Brzózkę, na wiceprezesa—p. Antoniego Kapustę, na sekretarza—p. Mieczysława Putyńskiego, na skarbnika—p. Jana Matyszułę, na członków Zarządu pp. Jana Waszkiewicza, Antoniego Dawidowicza, Ostrowskiego, Morawskiego, i wreszcie do Komisji rewizyjnej: pp. Stanisława Chodorowskiego, Klemensa Świerzbinińskiego i Macieja Janika. Na razie zapisało się wprawdzie do Kółka niewiele członków ale wszyscy, którzy do niego należą, są to ludzie światli i chętni do pracy, jest więc nadzieja, że Kółko Jazewskie będzie się rozwijało pomyślnie.

Żebracza plaga. Od pewnego czasu po ulicach naszego miasta snują się wprost całe legiony żebraków. Wszędzie ich pełno—na ulicach, przy werendach cukiernianych, nawet w wagonach kolejowych przed odejściem pociągu zjawiają się dzieci, proszące o jałmużnę.

Szczególnie uprzykrzają się żebracy osobom, siedzącym na werendach w cukierni, gdyż co chwilę dopominają się o datek. A przytem nieraz te same osobniki, otrzymawszy jałmużnę, po kilku minutach po raz drugi dopominają się u tych samych osób.

Czyżby nie było przepisów, które zapobiegłyby tej pladze?

Przeniesienie biura. Siedziba i biuro inspektora podatkowego sęjneńsko-augustowskiego rewiru przeniesione zostały z Sejnu do Augustowa.

Śmierć pod samochodem. W zeszłym tygodniu samochód kompanii szczuczyńskiej najechał na żołnierza jadącego na rowerze i zabił go na miejscu.

Nowe rozporządzenie władz wojskowych. Minister wojny, za zgodą ministrów: dróg i komunikacji oraz marynarki, wydał nowe rozporządzenie, dotyczące przyjmowania na posady na rządowych kolejach zapasowych żołnierzy armii i floty.

Na mocy tego rozporządzenia wyłącznie zapasowi żołnierze mogą zajmować na kolejach następujące niższe stanowiska: 1) wodziarzy, 2) wyladowywaczów, 3) gaziarzy, 4) dozorców, 5) palaczów, 6) woźnych, 7) lampiarzy, 8) nalewaczów, 9) naładowywaczów, 10) naklejjaczów, 11) tragarzy, 12) przeładowywaczów, 13) posłańców, 14) portyerów, 15) robotników, 16) posługaczów, 17) stróżów (dyżurny, nocny, stacyjny, przy budynkach i oddziałach), 18) strażników, 19) latarników, 20) sprzątających wagony, 21) węglarzy, 22) pakierów i 23) szwajcarów.

Wyżej podane posady tylko w razie braku jako kandydatów -- zapasowych żołnierzy, albo też, o ile trzeba natychmiast objąć wakujące posady, mogą otrzymywać i nie zapasowi, w tym jednak wypadku należy posiadać pozwolenie naczelnika kolei.

Na 29 zaś innych posad na kolejach, wymagających specjalnego przygotowania, jak np. młodszego konduktora, pomocnika maszynisty, sygnalisty, szepiacza wagonów, telegrafisty, felczera, kładącego stemple i t. d. mają być naznaczani w pierwszym rzędzie zapasowi żołnierze, którzy posiadają wiadomości, niezbędne dla zajmowania któregośkolwiek z powyższych stanowisk, ponieważ byli już na jednej z posad, wymienionych w poprzednim spisie, albo też przygotowywali się w czasie służby wojskowej, jednak po złożeniu egzaminu zgodnie z obowiązującymi na kolejach prawami.

Nowe Biuro ogłoszeń. W Częstochowie zostało otwarte pierwsze „Biuro dzienników i ogłoszeń A. Otrąbek”. Biuro opierając się na małych zyskach, w celu zapewnienia sobie stałej egzystencji, ma za zadanie, przez bezpośrednie nawiązanie stosunków z gazetami zamiejscowymi, dawać swym klientom jaknajwiększy rabat, wyzwalając ich w ten sposób z rąk wyzyskujących pośredników.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu M. Uprzejmie prosimy autora nowelki p. t. „List panny Maryoli” o podanie swego nazwiska dla wiadomości Redakcyi.

Panu E. S. Ze względów redakcyjnych artykułu Szanownego Pana nie mogliśmy drukować w całości.

K S I A Ź K A — O R E Ź.

(Chcecie poprawić naród—poprawiajcie szkoły).

E. S.

Z zupełną słusznością tego rodzaju tytuł nosić winna świeża praca p. **Kazimierza Ostachiewiczowej** p. t. „**Nowe prądy, Nowe dążenia w wychowaniu. Wiek XIX i XX**”. Wilno, 1914 r. str. 134. Z zapomogi Kasy Mianowskiego. Z przedmową Anieli Szycówny.

Jaką drogą idzie Zachód, co się tam i jak robi w wielkiej dziedzinie wychowania i wykształcenia młodzieży, oto, co najsumiennie, zdolnie i treściwie zostało przedstawione czytelnikowi w rzeczonyj pracy p. Ostachiewiczowej.

I żadnych morałów, krytyk, narzekań lub zachwytów. Nic, tylko bezwzględny obiektywizm i najstaranniejsze opracowanie materiału.

Nie poruszamy samej treści cennego dzieła zasłużonej i na innym polu pracy społecznej autorki, bo musielibyśmy przepisać całą książkę. Wszystko tam bowiem jest doniosłej wartości, wszystko, bez czego trudno już się obejść w wielkiej dziedzinie pracy oświatowej.

Jest to zresztą pierwszą tego rodzaju pracą w naszej społeczno-pedagogicznej literaturze, to też witamy ją całym sercem i z ogromną wdzięcznością. Wszak nie tylko „taką będzie Szwecya, jaką będzie jej młodzież”, ale taką też będzie i „Polska”. A znów młodzież jej będzie nie inna, tylko taka, jaką ją zrobi i przygotuje do życia dłoń, umysł i serce wychowawcy.

Lecz tym sposobem wielka kwestya naszej przyszłości zostaje uzależniona i to w bezwzględny sposób od biegłości dłoni, jasności umysłu i szlachetności serca samych wychowawców. Że zaś skończonym wyrazem zbiorowej siły wychowawczej każdego kraju jest szkolnictwo tegoż, więc poznać szkolnictwo Zachodu, szkolnictwo wzorowe w szczegółach i systemie, zapoznać się z przewodnimi myślami i dążeniami szlachetnych nowatorów-wychowawców, mających możność wcielania w życie swych, nieraz tak napozór nieziszczalnych planów, jest to—zbroić się i samemu w ów, jak to w tytule położyliśmy, najpotrzebniejszy oręż do walki, do walki decydującej, bo o losy przyszłych pokoleń swego kraju. A choć na razie o realizacji owych wzorowych szkół i zakładów mowy być nie może, ale osiąść o tem wszystkim wiedzę—jest to już rzecz niezmiernej doniosłości, gdyż tą drogą wprowadza się we własny świat myślowy najrealniejsze pojęcie rzeczy, a to właśnie, nie co innego bywa „zdrowem ziarnem” czynu. No, bo ostatecznie, i na owym Zachodzie, nie święci garnki lepia, lecz... światły umysł, umiłowanie przedmiotu i energia woli. Więc niejedno da się zrobić w tym kierunku, nawet i dzisiaj, nawet i pośród nas. Przedewszystkiem—trzeba chcieć. Ale mało chcieć—trzeba umieć. A właśnie nasza wileńska pionierka wiedzy i czynu „poucza naród swój” o owem umieniu—o owej wielkiej mądrości Zachodu. A poucza nie słowami, nie morałami, a rzeczą i jeszcze raz rzeczą. I tego też nam potrzeba. Polszczyzna—rodaczki Mickiewicza—wzorowa. Systematyka pracy doskonała. Z duszy więc polecamy ją czytelnikom.

E. Sokołowski.

Ogłoszenia.

Dnia 20 b. m. zgubiono dwa kwity wydane przez Suw. Tow. Wzajemnego Kredytu o przyjęciu 2 weksli na incaso od Dawida Rozentala po 200 rb. każdy, za № 4595 i 4596, jak również list otwarty o przyjęciu na przechowanie 1 premiówki 2 emisji, serya 10187, № 23, na 100 rb. oraz 1 list zastawny Tow. Kredytowego m. Suwałk, 5% № 30865—na 100 rb.

Powyższe dowody o przyjęciu na przechowanie proszę uważać za nieważne.

D. Rozental.

W letnie upalne dni,
 gdy obfitość owoców i jagód, wysoka temperatura i wogóle nieco beładne życie podczas lata łatwo usposabia organizm do zaśląbnięć żołądkowych, najlepszym środkiem zapobiegawczym dla dorosłych i dzieci jest mały kieliszek wina francuskiego „Saint Raphaël”. Podtrzymuje ono normalny stan żołądka, wzmacnia organizm, odświeża i przywraca siły. Doskonale jest w smaku.

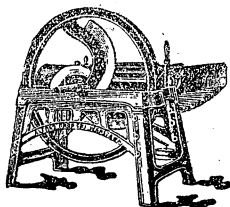
Marya Sakiellówna, LEKARZ-DENTYSTA,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż dnia 27 lipca r. b. otwiera gabinet dentystyczny w Suwałkach, przy ulicy Głównej i Wigierskiej, naprzeciw zboru ewangelickiego. Specjalność: złote koronki, mostki kauczukowe, zęby na sztyftach, plomby złote, srebrne, porcelanowe i cementowe.

JASNEJ SŁONCA
 ☆ ZAPRAWA do PODŁÓG bez SZCZOTEK
 ☆ NADAJE PIĘKNY TRWAŁY POLYSK
 SPRZEDAŻ w SKŁ. APT. i SKŁ. FARB.

RACYONALNE ŻYWIENIE INWENTARZA

znacznie podwyższa dochód z hodowli,—mając to na względzie, składy moje mam stale, zaopatrzone w słynne na świat cały



**Angielskie
MASZYNY DO PRYZRĄDZANIA PASZY
BENTALLA**

Sieczkarnie, Śrutowniki, Gniotowniki,
 Rozdrabiacze do kuchów, Szarpacze, Siekacze,
 Młynki do kości.

Jednocześnie polecam oszczędne w opale i bardzo wygodne w użyciu

**PARNIKI VENTZKIEGO.
ALFRED GRODZKI
33, Senatorska, WARSZAWA.**

Specjalne, pięknie ilustrowane katalogi opisowe maszyn Bentalla wysyłam na żądanie gratis i franco.

BOL GŁOWY; MIGRENE
 NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NEVROSIN
 BEZWARUNKOWO PEWNY I NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK
 SA JUŻ FALSYFIKATY!
 ORIGINALNY, MIGRENO-NEVROSIN
 ZAWSZE Z MARNA «KOGUT»
 LECZ NIGDY w OPLETKACH.
 PROSZEK 10k.

Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

36 cm. długości—	11 cm. szerokości—	3 marki
45 " " "	—12 " " "	— 4 " "
55 " " "	—14 " " "	—14 marek
42 " " "	—16 " " "	—12 " "
55 " " "	—18 " " "	—24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

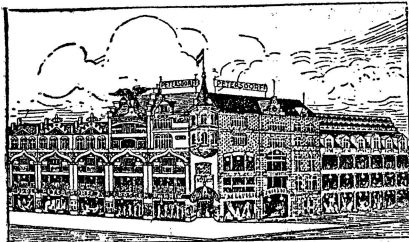
F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.
Wywóz do wszystkich państw.

Podania o przyjęcie do męskiego prywatnego seminaryum dla Nauczycieli Śudowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców co do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać przed 15 sierpnia 1914 r. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

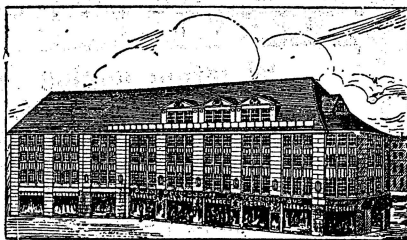
Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15—17) winni stawić się na egzamin w Ursynowie dnia 1 września 1914 r.

Kancelarya Seminaryum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.



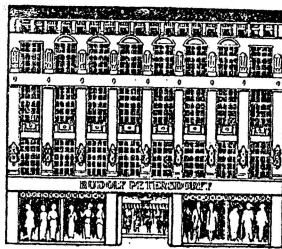
Dom Handlowy w Poznaniu założ. w 1891 r.

Męskie umundurowanie. Damskie umundurowanie. Umundurowanie dla chłopców i dziewczynek.



Królewiec w Pr.

Bielizna damska. Bielizna męska. Wyroby trykotowe. Obuwie.



Część Domu Handl. we Wrocławiu.

RUDOLF PETERSDORF

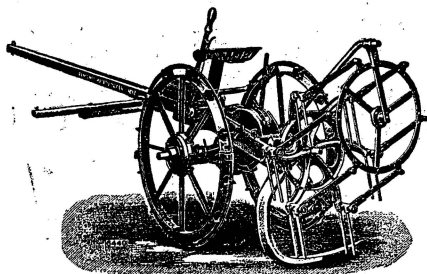
Największe specjalne fabryki dla umundurowania całych zachodnich Niemiec.

Poznań, Królewiec w Pr., Wrocław,

Alter Markt 96-100.

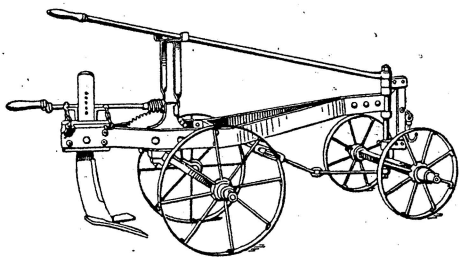
Kantstrasse, na brzegu Pregla.

Olauerstrasse, 8.



KARTOFLARKI RANSOME'A

najnowsze go typu
z gwiazdą o ruchomych łapach,



DWURZĘDOWE WYORYWACZE DO BURAKÓW JARYSZA,

SZUFLE AŻUROWE ROWLANDA do kartofli,
amerykańskie WIDŁY do buraków,

SORTOWNIKI do kartofli, angielskie SHORES'A
cylindryczne i spiralne

poleca
**Dom Handlowy
ALFRED GRODZKI
WARSZAWA.**

Wobec nawału obstalunków w sezonie, uprasza się o jak najwcześniejsze przekazywanie zamówień.

Specjalne prospekty opisowe z opiniami nabywców wysyłane są na każde żądanie gratis i franco.

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011
obstrukcję, hemoroidy, katar kiszki, uderzenia krwi
do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost
ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie
oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem
mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i
liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z
marką Kogut; pud. 50 kop.

BÓL GŁOWY i MIGRENE



usuwa radykalnie MIGRENO-NERVOSIN.

O skuteczności tego środka świad-
czy mnóstwo podziękowań, z któ-
rych tylko niektóre przytaczamy:

„Szanowny Panie! Proszę wysłać 4 pudełka proz-
ków „Migreno-Nervosin“ za zaliczeniem. Niech mi
wolno będzie serdecznie podziękować Sz. Panu za Jego
cudowny wynalazek. Pan mnie zbawia od strasznych
cierpień, jakie dotąd przenosiłem. Z szacunk. E. Ber-
diejew. Nowgorod, gub.“

„Szanowny Panie! Nie wiem, jak mam Panu po-
dziękować za Pańskie proszki „Migreno-Nervosin“ z
kogutem. Sama już nie cierpię, proszę jednak o przy-
słanie mi za zaliczeniem 100 proszków, które przez
wdzięczność dla Sz. Pana będę, jako reklamę, rozda-
wała znajomym. P. A. Skwarcow, Rostów nad Donem,
Ptasi Rynek, dom własny“.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach
aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalny zawsze
z marką „KOGUT“.